Rok III.

Redaktor odpowiedzialny:
Władysław Rozdrażewski
w Poznaniu.

Listy
przesłać należy franco pod adresem:
Redakcya lub Ekspedycya „Wiarusa“
w Poznaniu.

Rękopisma
użyte czy nieużyte niszczą się.

WIARUS.

Nr. 3.

Wiarus
wychodzi co wtorek, czwartek i sobotę.

Przedpłata kwartalna
w Poznaniu 1 markę 60 fen. (tygodniowo) 13 fen., na pocztach 1 m 80 fen.

Ogłoszenia
przyjmuje się we wszystkich językach za opłatą 10 fen. od wiersza petytowego.

Redakcya i Ekspedycya
w Poznaniu, przy placu Wilhelmowskim nr. 15.

12 stycznia: Honoraty p. i Arkadyusza m.
13 stycznia: Hilaryusza pap.

Wtorek dnia 12 stycznia 1875.

Wschód słońca o godz. 8 min. 9 rano.
Zachód o godz. 4 min. 8 po poł.

WIARUSA można zapisać na pocztach każdego czasu, chociaż wśród kwartału. **W Cenniku gazet (Zeitungs-Preiss-Courant)** jest Wiarus umieszczony na str. 143. **W Poznaniu** przyjmują inseraty i przedpłatę kwartalną 1 markę 60 fen. a tygodniową 13 fen.: ekspedycya **Wiarusa** Wilhelmowski plac No. 15, a nadto następujące ajencye: Centralne biuro *K. Neuman* Wodna Ul. 52/1; *M. Leitgebra i Sp;* i *J. K. Żupańskiego;* p. *Affeltowicz*, na Chwaliszewie; p. *Busch* na Sapieżyńskim placu; p. *Duchowski*, Ul. Podgórna 14.; p. *Hofman* św. Marcin; p. *Śniegocki*, Ostrówek; p. *Mondre*, na Chwaliszewie 39; p. *Michaelis*, Małe Garbary 11.; p. *Murkowski* Garbary Wielkie 6; p. *Pawłowska*, Wrocławska Ul.; p. *Stachowski*, w Rynku; p. *Sobecki*, Ul. Szkólna 11; p. *Unruh*, Ulica Półwiejska 8b. *J. N. Nowakowski* Ul. Półwiejska 2.
Dla Austryi kosztuje Wiarus 1 złr. 50 centów kwartalnie w Ekspedycyi, za co się Wiarusa „franco“ odbierze; na pocztach austryackich kosztuje roczny Abonament Wiarusa 6 marek 50 fen.

Przedpłata na bieżący kwartał wynosi wedle nowéj rachuby
1 markę 80 fenygów,
na stare pieniądze zawsze
18 sgr.
w mieście Poznaniu
1 markę 60 fenygów
czyli jak dawniéj
16 sgr.

Skutki
zlania polskości z katolicyzmem.

Sądzą niektórzy, że źle u nas robią ci, co w obecnéj walce kościoła z państwem, pozwalają sobie krytykować postępowanie władzy duchownéj, polityków kościelnych, popleczników i stronników ich.

Mówią, że świeckim nie wolno wykonywać tego rodzaju krytyki i mieszać się jakoby do wewnetrznéj sprawy kościelnéj, o któréj sąd się tylko należy do osób duchownych.

Ponieważ i my pozwalamy sobie częstokroć wydawać sąd w téj sprawie, niech nam wolno będzie wytłumaczyć na jakiéj to robimy zasadzie.

Zaczynając od końca, podnosimy, że po zaciętéj walce, przyznała nam publicystyka kościelna, że wolno nam robić nawet władzy duchownéj przedstawienia. Z téj więc strony jesteśmy już nareszcie wolni od zarzutu.

Ale gdyby nam tego i nie przyznawano, słuszność wystąpienia byłaby po naszéj stronie.

Walka tocząca się bowiem, nie tylko, że dotyka organizacyi i bytu kościoła, ale głęboko sięga w jestestwo nasze narodowe. Dzieje się to zaś tym sposobem, że nasi politycy kościelni nie od dziś bo od wieków, ścisłym węzłem zespolili dwa pojęcia i dwie rzeczy zupełnie różne z natury, tj. narodowość polską i wyznanie katolickie. Innemi słowy wmówiono w naród nasz, że Polak i katolik to jedno, że interes polski jest ten sam co katolicki, że wiara i narodowość polska są nierozdzielne.

Nonsens ten tem łatwiéj mógł się przyjąć i zakorzenić u nas, że od czasu naszego politycznego upadku, dwóch z naszych nieprzyjaciół politycznych, było i jest zarazem nieprzyjaciołmi naszego wyznania religijnego.

Zamiast budzić w ludzie poczucie narodowe, polityczne, zadawalniano się u nas podtrzymywaniem poczucia wyznaniowego, wmawiając w siebie i drugich, że byle ono się utrzymało i polskość nie zaginie.

Ztąd to pochodzi, że lud nasz, a niestety nawet bardzo wiele osób wykształceńszych, przez Polaka nie rozumie nic innego, jak człowieka wyznania katolickiego. Ztąd to nawet ludzi zupełnie innego szczepu, innéj narodowości, u nas nazywają „Polakami“ jedynie dla tego, że ludzie ci są jednego z nami wyznania.

Praktyka ta zatem prowadziła powoli do zagłuszenia resztek lub kiełków narodowego poczucia, na korzyść wyznaniowości i kościoła.

Póki kościół ten nie był tak srogo jak dziś przez innoplemienne państwo nawiedzonym, pocieszać się można było jeszcze tem, że w zamian za przygłuszenie samopoznania politycznego, owo zlanie polskości z wyznaniem, wywdzięczy nam się przez to, iż kościół tworząc osobną organizacyą, poniekąd niezależnie od władz świeckich, może przynajmniéj przy dobréj chęci, nie nastawać wstępnym bojem na sprawę naszą, uważając nas za swoich, choć sam odwrotnie nigdy nie stawiał równania.

Odkąd zaś państwo przystąpiło systematycznie do rozbijania téj mniemanéj podpory naszéj politycznéj, jakże nam się dziwić, że nie tylko w najwyższym stopniu jesteśmy zaniepokojeni, ale rościmy sobie prawo głosu co do sprawy pokoju lub wojny.

Sprowadzono nas do jedności wyznaniowo-narodowéj, pozwolcież nam tedy interesa nasze wspólnie, z kościołem wspólnie rozpatrywać.

Jeżeli nam dowiedzie kto, iż tylko czysto interesa kościelne są narażone, umilkniemy natychmiast i przyznamy słuszność tym, którzy świeckiemu rozumowi nie przyznawają prawa krytyki i rady w téj sprawie.

Idziemy daléj jeszcze: jeżeli dziś zdobędą się na tyle odwagi, żeby niefortunne pogmatwanie polskości i katolicyzmu rozjaśnić i wykazać w organach kościelnéj polityki: co jest narodowość a co wyznanie; że katolikami mogą być wszystkie narody, a polskość nam samym przysługuje; że interesa katolickie i polskie w danym razie mogą być tak samo wspólne jak i przeciwne; jeżeli duchowieństwu świeckiemu, stykającemu się z narodem, pozwolicie zatem w sprawach świeckich i politycznych, rządzić się świecką a nie kościelną polityką, i w tedy zamilkniemy — a rzeczywiście walkę uważać będziemy za spór wewnętrzy dwóch władz, do których nam poddanym mięszać się nie należy. Gotowiśmy nawet przeboleć straty materyalne, jakie naród zawsze jeszcze ponosić będzie. Straty te zrównoważy owo rozjaśnienie ducha polskiego, istoty polskiéj, wyzwolenie jéj z sukienki kościelnéj, w jakiej od wieków chodzi.

Uprzedzamy, że rozróżnienie, o które nam chodzi, bynajmniéj nie pociąga za sobą wyrzeczenia się wiary ojców! Broń Boże! Chcemy jéj zostać wiernymi aż do skonu, ale bez szkody dla naszéj narodowości, która daleko więcéj opieki potrzebuje jak wiara, a daleko mniéj takowéj doznaje.

Rozdział pojęć, o którym mowa, tem bardziéj się zaleca, że wedle ludzkich rachub i przewidzeń, kościół wprawdzie u nas nie runie, lecz przy dzisiejszym ultramontańskim sposobie obrony prędzéj, przy naszym późniéj zostanie zgiermanizowanym i wtedy porówno z innemi urzędami na potęgę nas giermanizować zacznie, będzie najzawziętszym wrogiem téj narodowości dziś, z którą wczoraj niby jedność tworzył zupełną. Jakie wtedy będzie zamięszanie pojęć, aż strach pomyśleć.

Duchowieństwo polskie nie może zgoła wynaleść innego sposobu, żeby lepiéj się narodowi naszemu odwdzięczyć za wierność jego dla wiary i kościoła, jak że zamiast daléj utwierdzać pokolenia w błędnem mniemaniu o tożsamości wyznania katolickiego i polskości, teraz jeszcze krótkiego czasu jakiéj takiéj niezależności użyje do przekładania umysłom słabszym, że pojęcia te są rożnéj natury, chociaż bynajmniéj się nie wykluczają.

To powinno być pierwszym krokiem do rozbudzenia samopoczucia ogólniejszego w narodzie naszym.

Póki się to jednak nie dzieje, polityka kościelna nasza musi ponosić skutki swych wiekowych praktyk, że dziś widoki naszéj polityki świeckiéj muszą się mieszać do jéj spraw.

Nie o stronnicze upory tu chodzi, lecz o najświętsze interesa bytu narodowego.

KORESPONDENCYE „WIARUSA.“

Z dyecezyi gnieźnieńskiéj, 9 stycznia.
(Przestroga.)

Już kilkakrotnie, Szanowny „Wiarusie“, przestrzegałeś polityków kościelnych, urzędowych i samozwańczych, żeby struny zbytecznie nie wyciągali, bo pęknie, dla tego i ja widząc co się dzieje i słysząc co się mówi, do ciebie posełam taką samą przestrogę, abyś ją umieścił w piśmie swem do użytku wszystkich. Niechaj dyrektorzy terroryzmu nie myślą, że cierpliwość terroryzowanych jest nieprzebraną. Twierdzę stanowczo, że skoro po stłumieniu dziekanów, walka zejdzie do niższego duchowieństwa, szeregi zaczną się łamać w wielu miejscach. Oszczędźmy sobie niesmaku takiego położenia. Jeszcze czas, ale już ostatnia chwila nadchodzi. Niech się terroryści namyślą, niech wydadzą hasło inne, niech nie żądają rzeczy ze zdrowym rozsądkiem sprzecznych. A jeśli nie ustąpią, niech sobie winę rozterki, jaka nastąpi niewątpliwie, sami przypiszą.

Jeźli chcą rządzić, niech rządzą roztropnie, niech sprowadzą stan taki duchowieństwa do władzy świeckiéj, jaki jest w Królestwie Polskiem, a uratują honor i interes kościoła; przez obłęd swój zatracą jedno i drugie. Zamiast do ustępstw, które zalecamy, dojdą do odstępstw, co nie daj Boże, bardzo licznych i gorszących. — Pozostawmyż przeprowadzenie polityki Rzymskiéj teraz dyecezyi padernbornskiéj.

Wielichowo, 7 stycznia.
[Miasto i ludzie.]

Ktokolwiek przejeżdżał przed pięciu laty przez nasze miasteczko, nie zbyt dobre wyobrażenie z sobą z niego wyniósł. Mieścina to była licha, domy podobne do chat wiejskich, rynek i kilka ulic niewybrukowanych, jednem słowem bardzo mizerny przedstawiało ono widok. Lecz jeźli dzisiaj przybędziesz do Wielichowa, wcale nie złe sprawi ono na tobie wrażenie. Piękne kamienice piętrowe zajęły miejsce dawniejszych chat, rynek i ulice pięknie wybrukowane, zgoła nic nie braknie, aby Wielichowo nazwać ładnem miasteczkiem.

Zdawaćby się mogło, że z tym zewnętrznym postępem Wielichowa także i życie jego mieszkańców się zmieniło. Lecz niestety z żalem wyznać trzeba, że postępu w tym względzie nie widać. Obywatele wielichowscy, po większéj części rólnicy, Polacy, mało dbają o oświatę, przemysł i dobrobyt swych współziomków. Mało z nich czyta pisma, choć dzisiaj wielu pism cena nie zbyt wygórowana. Wolne chwile wolą oni spędzać w oberzach, a przytem ten jeszcze błąd popełniają, że wolą innoplemieńców groszem swym wzbogacać, jak swemu cośkolwiek użyczyć. Smutny zaiste widok przedstawia się nam, jeśli w odpowiednich chwilach zwiedzimy lokale publiczne w Wielichowie. Polskie oberze świecą pustkami, gdy tymczasem z lokali innoplemieńców już z daleka dochodzą nas głosy znajomych polskich obywateli. Zaiste czas, abyście Wielichowianie zmienili sposób życia, lepiéj spędzajcie chwile wolne na czytaniu książek i pism, o które wam nie trudno, niż włócząc się po knajpach. A jeśli chcecie z sobą pogawędzić, to czyńcie to w polskich restauracyach, których macie przeważną liczbę.

Mówiąc o lokalach publicznych wypada mi z boleścią nadmienić, że w żadnym lokalu polskim nie można napotkać jakiegokolwiek pisma, gdy tymczasem w innych lokalach już co najmniéj „Posener Zeitung“ napotykamy. Czyżby oberzy-

słów Polaków nie miało już stać na zapisanie którego z dość licznych a tanich pism polskich? Lub byłżeby to wynik rzadkiego uczęszczania do nich obywateli polskich? W każdym razie przecież pp. oberzyści powinni mieć wzgląd na przejezdną publiczność, która dla skrócenia sobie kilkugodzinnego popasu, chętnie zajmuje się czytaniem. Wreszcie i obywatele polscy już dla samego czytania chętniejby do polskich oberzy chodzili. Sprobujcie panowie i zapiszcie jakie pismo, a za skutek ręczę.

Kostrzyn, 7 stycznia.

[Towarzystwo pszczolarzy.]

Celem zawiązania Towarzystwa pszczolarzy na powiat średzki, stawiło się w Kostrzynie w hotelu berlińskim w dniu 28 grudnia stósownie do zawezwania 13 nauczycieli, dwóch obywateli i jeden proboszcz.

Posiedzenie zagaił stósowną przemową p. Konieczny, nauczyciel z Kostrzyna, poczem odczytał porządek dzienny zebrania. Tegoż nauczyciela obrano przewodniczącym zebrania, a na trzymającego pióro powołał p. Fr. Sibilskiego, nauczyciela z Iwna.

Podług porządku dziennego przyszedł najprzód pod obrady temat, „czy korzystnem byłoby założenie Towarzystwa pszczolarzy na powiat średzki.“ Przytomni, wykazując korzyści z założenia podobnego Towarzystwa, jednogłośnie uznali taką potrzebę.

Następnie odczytał p. Fr. Sibilski prospekt ustaw Towarzystwa pszczolarzy na powiat wschowski, który zebranie z małemi zmianami jako praktyczny uznało i przyjęło. Do zarządu Towarzystwa tymczasowo na rok jeden obrano: przewodniczącym A. Zeugnera, nauczyciela w Węglewie, zastępcą przewodniczącego W. Hellwiga, nauczyciela w Kleszczewie, sekretarzem Fr. Sibilskiego, nauczyciela w Iwnie, a skarbnikiem M. Koniecznego, nauczyciela w Kostrzynie.

Na przyszłe zebranie, które się odbędzie w w trzecie święto wielkanocne, postawiono następne temata:

„Na co zakładający pasiekę szczególniéj zważać powinien.“

„W jaki sposób najtaniéj i najkorzystniéj można słabym pszczołom dopomódz?“

Na pierwsze tema odpowie nauczyciel p. A. Zeugner, na drugie nauczyciel p. W. Hellwig.

Nauczycielowi p. Sibilskiemu poruczono opracowanie ustaw Towarzystwa stósownie do prospektu ustaw Towarzystwa pszczolarzy na powiat wschowski, które przytomni przyjęli i na przyszłem zebraniu podpiszą.

W końcu podziękował przewodniczący zebrania dzisiejszego przytomnym za łaskawe przybycie a dorzuciwszy kilka gorących słów zachęty do zamiłowania téj zaniedbanéj u nas gałęzi gospodarstwa, posiedzenie solwował.

O ile nam wiadomo, w tym krótkim czasie kilku członków nowych do Towarzystwa tego się już zapisało.

Ze świata.

Niemcy. Na posiedzeniu piątkowem przyjął parlament w pierwszem i drugiem czytaniu traktat konsularny z Rosyą, poczem rozpoczęły się rozprawy w drugiem czytaniu nad projektem do prawa, tyczącego się dostaw dla armii w czasie pokoju.

Na ostatniem posiedzeniu przyjęto wniosek, aby deputowanym parlamentu płacić dyety.

Komisya do porządku dziennego wniosła w czterech przypadkach, ażeby stósownie do dotychczasowych zwyczajów Izby odmówić upoważnienia do ścigania za obrazę parlamentu. Deputowany Liebknecht wniósł, aby kanclerza państwa zawezwać: wszystkie wnioski takiego upoważnienia żądające, odrzucić z tem nadmienieniem, że rząd nie chce już więcéj zajmować parlamentu takiemi drobnostkami. Wniosek powyższy nie znalazł dostatecznego poparcia.

Wnioski komisyi do porządku dziennego jednogłośnie przyjęto.

— Dwór pruski przywdział na dwa tygodnie żałobę z powodu śmierci elektora heskiego.

— Ministeryum sprawiedliwości zamyśla, jak „Statt-Bürg. Ztg.“ donosi, poddać rewizyi prawo o postępowaniu subhastacyjnem, aby poprawić liczne niedostatki, które w prawie pomienionem się ukazały.

— Na posieezeniu Rady związkowéj 9 bm. postanowiono pałac ks. Radziwiłłów za 9 milionów marek dla państwa zakupić.

— Minister oświecenia wydał niedawno do prowincyonalnych kolegii szkólnych rozporządzenie, w którem tymże przypomina, że do usunięcia używanych do nauki książek szkólnych jako i wprowadzenia nowych jego szczególnego pozwolenia potrzeba. W celu zaradzenia istniejącym obecnie niedostatkom rozporządził minister, ażeby posiedzenia prowincyolnych kolegii szkólnych, na które radzcy szkólni, pełniący obowiązki przy rejencyi, się powołują, w tym roku przed 1 majem się odbyły i aby na tych posiedzeniach kwestya książek szkólnych przyszła pod obrady.

— Arczybiskupowi kolońskiemu Pawłowi Melchers nie wypłacono, wskutek wyższego rozkazu, przypadającéj mu na Nowy Rok 3000 tal. pensyi a to podobno wskutek tego, że tenże biskup wakujących probostw pomocniczyh dotąd nie obsadził.

Ziemie polskie. Z Chełmskiego piszą do „Czasu“ o walce kościelnéj włościan z przemocą Moskwy:

Włościanie znękani pod silnym naciskiem, postojem znacznéj liczby wojska, kozaków, h[illegible]w i piechoty, a najbardziéj pod batami którem [illegible]czególniéj kobiety okładano, zgodzili się w niektórych parafiach na wszystko, deklaracye żądane podpisali, księży swych przeprosili i do probostw pozwozili, ale jeszcze mają płacić kontrybucye. Tych którzy odmówili podpisania deklaracyi, wywieziono do Biały. Wiele jednak jeszcze parafii odmawia podpisu deklaracyi.

Położenie włościan najsmutniejsze. Wojsko ich objadło, bydło wyrznięte, przeważnie woły; zboże zabrali, toż kartofle, kapustę, kury i gęsi kozacy wyłapali. Dziś jest wielu bez chleba, a z wiosną niezawodny głód. Paszę spasło i zniszczyło wojsko, i jeszcze bardzo bili, najwięcéj we wsi Dolkobrodach, aż ciało kawałkami odlatywało. W Budzyńskiem wojsko sprawia ogólne spustoszenie, bo włościanie powychodzili ze wsi do lasów, nawet pobór do wojska tam wstrzymany. Księża z Galicyi oprócz dyktowania winnych, sami w obec wojska bili włościan, darli za włosy i policzkowali Podają bajeczne sumy za zniszczone im sprzęty, które mają być od włościan ściągnięte. Włościanie w niektórych wsiach znękani biciem i głodem podali nawet adres o przyjęcie ich na łono prawosławnego kościoła. Podobno im tego odmówiono żądając tylko posłuszeństwa dla księży galicyjskich odstępców od Unii.

Fakt jeden autentyczny wam przytoczę. Kobiecie po urodzeniu syna, kozacy zabrali dziecię do chrztu przez popa galicyjskiego, a po chrzcie odnieśli matce. W rozpaczy cała rodzina zamknęła się w stodole, podłożyła ogień i spaliła się.

Zwykle jak wojsko przychodziło do wsi, włościanie i kobiety z dziećmi krzyżem się pokładli przed cerkwiami, ażeby nie dopuścić księdza do ołtarza. Kozacy deptali po ludziach i batożyli póki im sił starczyło. Następnie piechota tłukła kolbami, niedoznając żadnego oporu, tylko jęki mimowolne słyszano. Późniéj bydło zarzynano w obec właścicieli nie od razu, po trochu, ażeby więcéj chłopów nękać. Na pytania u kogo najlepsze woły, każden swoje chwalił, chciał być pierwszą ofiarą.

Żadne prawie wiadomości nie rozchodzą się po kraju z tych miejscowości, każden się boi nie tylko pisać, ale nawet mówić, bo natychmiast zemsta następuje. Pani K....... z tych stron, proszona przez włościan, aby im poradziła co mają robić i jak sobie postąpić, natychmiast wywiezioną została.

— Do „Dziennika Polskiego“ piszą z Kijowa:

Miasto nasze jest prawdziwą kopalnią źródeł historycznych. Do nieocenionego archiwum, które Moskale centralnem nazwali, może dla tego, że służy za centr ich matactw naukowo-historycznych — przybywa nowe odkryte bogate archiwum tutejszéj Izby skarbowéj, posiadające przeważnie dokumenta z pierwszego dziesiątka lat wieku minionego, które odkrywają nie jedną ciekawą stronę stosunków upadającéj rzeczypospolitéj z pograni-

---

Mieszczaństwo w Polsce.

(Ciąg dalszy.)

Również żywy handel wiedziono ze wschodem, z Rusią. W tym poprzecznym kierunku biegły przez Polskę od granic zachodnich ku wschodnim 2 główne drogi. Jedna szła z Poznania ku Włodzimierzowi wołyńskiemu, druga do Krakowa na Lwów ku stronom morza Czarnego. Gościniec poznański albo kierował się wprost na Konin, Łęczycę, Stryków, Brzeziny, Inowłodz i Przytyk do Radomia, albo zbaczał z Poznania ku południowi na Szrem i Poniec do Wrocławia, zkąd na Bolesławiec, Wieluń, Brzeźnicę, Radomsk, Przedbor, Żarnów i Skrzyn stawał w Radomiu i łączył się tam ze swoją odnogą północną. — Z Radomia ciągnął połączony gościniec daléj na Zwoleń, Kazimierz, Lublin, Krasnystaw, Hrubieszow do ruskiego Włodzimierza lub Bełza. Tu miał kupiec wędrowny całą Litwę i Ruś przed sobą. Byłto główny szlak handlu przewozowego cudzoziemskiego, osobliwie Hansy niemieckiéj, która pominąwszy morską drogę bałtycką posyłała znaczną część swych towarów tym suchym polskim traktem na Ruś.

Drugi wzdłuż Karpat biegący gościniec ruski szedł z Krakowa na Jarosław, ten główny skład towarów i cła w téj stronie, ku Lwowowi, gdzie dwojaka otwierała się droga. — Jedna prowadziła ku południowi do Mułtan i Wołoszczyzny, mając ostatnim celem Carogród. Druga dążyła w stronę wschodnią Podolem, ziemią Tatarską ku Czarnomorzu. Osobliwie ten tatarski gościniec odpłacał się bojnym zyskiem za wszystkie trudy. Półwysep krymski i okolice ujścia Donu do Czarnomorza, osiedlone bogatemi koloniami genueńskiemi i weneckiemi, stanowisko całego karawanowego handlu między Europą a Azyą, olbrzymi bazar kosztownych towarów oryentalnych z Chin, Indyi, Małéj Azyi — świeciły kupiectwu europejskiemu od dawna obiecanéj ziemi urokiem. Ztąd posiadanie wolnéj drogi handlowéj przez Ruś Czerwoną, tj. posiadanie saméj Rusi Czerwonéj, było również gorącem żądaniem kupców krakowskich jak z innych pobudek duchowieństwa i szlachty.

Od Kazimierzowskich też czasów starali się knpcy krakowscy wykluczyć naprzód wszystkich kupców zagranicznych od tego handlu, następnie zaś uwolnić się od przymusu składania towarów swoich we Lwowie. Póki król Kazimierz żył, działo się dobrze kupcom krakowskim.... Z wykluczeniem wszelkich kupców zachodnich, mianowicie czeskich, szlązkich, wrocławskich, zmuszonych przez to do zakupowania sobie towarów oryentalnych w Krakowie, handlowali Krakowianie swobodnie aż po Czarne morze i Don. Lecz od czasów króla Ludwika a zwłaszcza po objęciu Rusi Czerwonéj przez Władysława Opolczyka i późniejszem wcieleniu jéj do Węgier, zmieniły się stósunki.

Kupcy zagraniczni, mianowicie pruscy, toruńscy znaleźli wspaniałego w Ludwiku łaskodawcę. Podczas gdy dla nich przywileje królewskie warowały wolną drogę na Ruś, kupcom krakowskim zaczęto teraz zagradzać dalszą drogę ku stronom wschodu, utrzymując, że mają prawo handlować jedynie aż po Lwów, gdzie z trzeciéj ręki zakupować mogą towary wschodnie. Zaczem bez zysku dla Rusinów, ile że odjęte polskiemu kupiectwu korzyści spłynęły nie na nich, lecz na Prusaków, nastąpiło dla Krakowian krótkie omdlenie tego handlu wschodniego. Przypadło to właśnie w porę przyjścia Jadwigi, od któréj przez to i nasi kupcy krakowscy nie mieli nic pilniejszego do żądania, jak zwrotu Rusi Czerwonéj. — Cóż dopiero, gdyby za jéj przyczyną mogło nastąpić połączenie Polski z Litwą, panującą właśnie nad dalszemi szlakami tego handlu wschodniego, nad Wołyniem i Podolem po Czarne morze, gdzie przy łasce polsko-litewskich książąt mogłby ten zyskowny handel w trójnasób ubezpieczyć się i ustalić!

Wywożono na wschód i zbywano najczęściéj już po drodze, po ziemiach ruskich, przedewszystkiem wyroby przemysłu zachodniego, których i Polska niemało dostarczała. Byłyto fabrykaty sukienne, złotnicze, miedziane, płatnerskie itp. Przywożono zaś wtomiast bogate towary oryentalne, drogie kamienie, złotogłowy, kobierce, przednie rzeczy skórzane, bakalie itp. Wszystkie artykuły handlu miały wówczas daleko większe zastósowanie w życiu niż dziś a nie musiały walczyć z współzawodnictwem fabryk zachodnich. — Płynęły więc niezmierne z nich korzyści i bogacili się kupcy takiemi nawet towary, o których obecne pokolenia zgoła nie wiedzą.

Należy tu właściwie ów rodzimy towar Rusi Czerwonéj, czerwiec farbierski, od którego ona powziąść miała swą nazwę, a którego nadzwyczajna wówczas ilość i użyteczność nie da się już wcale pojąć obecnie. A przecież jeszcze w sto kilkadziesiąt lat po Jadwidze pamiętano nadzwyczajną pokupność tego towaru. W czasach bliższych Jadwidze rozchodził się czerwiec ruski drogą krakowską po całéj Europie, po targach włoskich do Genui i Florencyi, nawet do miast azyj-

Moskwą. Obok tego znajduje się tu parę tys[…] starszéj daty dokumentów, odnoszących się d[o] rozmaitych spraw, głównie zaś dotyczących starost[w] Zwinogrodzkiego i Łysiańskiego; nie brakuje także dokumentów odnoszących się do historyi Kijowa. Nowe to archiwum oddane zostało do dyspozycyi Towarzystwa Nestora. Od wspomnianego ważniejsze i ciekawsze byłoby przewertowanie archiwum akademii duchownéj, któréj założycielem był Piotr Mohyła w wieku XVII; archiwa Ławry Peczerskiéj i innych, ukrywających się przed oczyma badaczów.

— Z poturczonego Polaka — Moskal: Czajkowski, sromu i hańby najadłszy się w Kijowie, gdyż nikt tu z nim żyć nie chciał, nawet Moskale, znikł ostatnimi czasy i niewiadomo gdzie się obraca? Nic nam nie zależy na tem, rola Sadyka baszy skończona, a tem dlań smutniéj, że imię jego nie będzie oddane wieczystemu zapomnieniu, lecz z dołączeniem przekleństwa i pogardy, jak upiór błąkać się będzie pomiędzy ziomkami.

Jako osobliwość donoszę wam, że na Podolu orzą jeszcze dotychczas, gdyż zimy prawie nie mamy, najpiękniejszą pogodę przerywają ciepłe, iście majowe, deszcze. Co to z tego wyniknie? Nie tracim jednak nadziei, że zima do nas jeszcze zawita.

Mała nadzieja, czy pozwolą polskiemu towarzystwu artystów dramatycznych zjechać do nas na czas kontraktów, o co stara się jeden z przedsiębiorców w Królestwie. Utrzymują, że ks. Dunduków jest za tem, ale Petersburg znajduje, że nie czas jeszcze na polskie manifestacye w moskiewskim Kijowie.

Bank podaje, że w roku bieżącym za fałszywe uznał banknotów moskiewskich za sumę blisko trzy miliony rubli. Proszę wierzyć, że trzecia część tych biletów zupełnie są prawdziwe; ale biedaczysko Bank sztukuje się czem może.

— Wypadki nieszczęśliwe, jakie zaszły na kolei kijowsko-brzeskiéj, spowodowały wykrycie pewnych nieporządków w jéj zarządzie, skutkiem czego rząd zabiera pod własny zarząd tę kolej.

— Kijowski korespondent „Sudiebn. Wiestnika“ pisze o niesumienności adwokatów, praktykujących w tem mieście. Adwokaci ci po większéj części są Moskale.

— „Gołos“ podaje wiadomość o rezultacie spisu ludności żydowskiéj w gubernii mińskiéj. Spis rozpoczął się 18 (30) października i niedawno został ukończony. Liczba ludności żydowskiéj po dokonanem porównaniu ze spisami statystycznemi dawniejszemi, potroiła się. W samym Mińsku liczono 5,000 żydów, obecnie się okazało około 15,000. Ten sam prawie stosunek zachodzi i w całéj gubernii.

Rosya. Przemysł i handel polski wyrabia sobie ważne stanowisko w ziemiach czysto-moskiewskich. Umieszczamy w tym przedmiocie dwie korespondencye: z Irkutcka i z Permu do „Warszawskiéj Gazety“ i „Wieku“:

„W Irkutcku, pisze korespondent, handel towarami warszawskiemi, datujący dopiero od 1867 roku, dziś dosięga już milionowych obrotów. Ze znaczniejszych firm, prowadzących handel tego rodzaju towarami, wymieniamy firmę Schlenkera, prowadzącą interes na bardzo rozległą skalę, daléj pp. Laudyna, Węgłowskiego i Sakowicza, których interesa lubo nie jednakowo prosperują, mogą wszelako służyć za dowód, do czego można dojść pracą. Pomijam inne drobniejsze miejscowe handle i sklepy, z któremi prawie na każdéj ulicy Irkutcka dziś już spotkać się można, również świadczącemi o naszem acz od niedawna datującem uzdolnieniu handlowem. Nie mamy jeszcze wiadomości o owych śmiałych komersantach, którzy dla handlu puścili się na Amur, zbliżając się jednak w Syberyi ku granicy europejskiéj w każdem mieście i miasteczku, spotkać się dziś już można z wyrobami warszawskiemi. W Krasnojarsku jest kilka pięknych magazynów, w Tomsku ma piękny sklep p. Prędowski, w Omsku p. Pawłowski, w Jekaterynburgu p. Jelski. W obec tak pięknego rozwijania się handlu Warszawy z Syberią, życzyćby należało, aby panowie dostawcy warszawscy, starali się o dobór towaru, dobroć wyrobu i o ile można umiarkowane ceny, co nie zawsze podobno ma miejsce. Sprzedający zaś towary warszawskie w cesarstwie i Syberyi, powinniby również, nawet ze względu na własne dobro, rozsądnemi i nieprzesadzonemi cenami, przyczyniać się do szybszego obrotu towarów, co dla obu stron uważamy za korzystne i wymaganiom rozumnego handlu zupełnie odpowiednie. Nareszcie jesteśmy tego przekonania, że Warszawa znajdując się pod względem handlu z carstwem w bardzo szczęśliwem położeniu, powinna zwrócić uwagę na handel gruby, tj. poznajomić się z jarmarkami w Niższym Nowogrodzie i Irbicie i co najważniejsza, postarać się o zawiązanie stałych stósunków i regularnéj a o ile można taniéj komunikacyi. Pierwszym do tego krokiem powinno być zawiązanie bezpośredniéj przesyłki towarowéj i osobowéj z Warszawy do Niższego Nowogrodu, o co najłatwiéj dyrekcya drogi żelaznéj Terespolskiéj postarać się może.“

— „Wiek“ warszawski otrzymał z Permu wiadomości następujące: Budowa kościoła katolickiego z dobrowolnych ofiar tutejszych parafian postępuje ku końcowi; dzięki skrzętności ks. proboszcza Orlickiego. Cały budynek z gruba jest skończony i pokryty; przyozdobienie zaś wewnętrzne zapewne długo na siebie czekać nie da.

Znany pan P. K. nadesłał ze swéj huty szkło do okien, zaś p. Wsiewołożski zamożny właściciel ofiarował główny obraz, który tu u nas będzie wykonany i zapewne na wystawie pokazany nam zostanie. Z wiosną rozpocząć się mająca budowa kolei żelaznéj uralskiéj ożywia nasze miasto wszechstronnie i rokuje mu pomyślną przyszłość. Na głównym placu wzniósł się w tym roku piękny teatr murowany, zbudowany pod kierownictwem architekta Karnowskiego. Ktoby się zaś spodziewał, że koléj uralska wywrze wpływ na wyrób butów w Warszawie? — a tak jest jednakże. Mamy tu dwa bardzo porządne magazyny modne warszawskie pp. Michałowskiego i Olszewskiego, w których obrót towaru warszawskiego powiększa się z każdym dniem; obuwie zaś p. Michałowskiego, sprowadzane od p. Pieniążka z Warszawy, dosięga już prawie północnych krańców zamieszkałego lądu.

Francya. Wedle agencyi Havasa do nowego gabinetu wstąpić mają ks. Broglie, Decazes i Fourtou. Reszta członków nowego gabinetu nie znaną jeszcze.

— „Journal offiiciel“ ogłasza sprawozdanie ministra skarbu, według którego koszta wojny r. 1870 wyniosły 9886 milionów; rzeczywisty niedobór w r. 1872 wypadł na 166 milionów, w roku 1873 na 209 milionów, w r. 1874 na 52 a na r. 1875 naznaczony jest na 24 miliony. Na rok 1876 oznacza sprawozdanie 2616 milionów wydatków a 2528 milonów dochodów a zatem niedobór wyniósłby 88 milionów. Przez polepszone ściąganie rozmaitych podatków dadzą się jeszcze dalsze wpływy osiągnąć a to w ogólnéj wysokości 93 milionów, tak, iż budżet na r. 1876 wykazałby nadwyżkę blizko 5 milionów. Sprawozdanie stwierdza, że sumy będące do rozporządzenia wynoszą 129 mil. a bieżący dług 840 milionów.

— Wedle urzędowéj statystyki zaaresztowano w Paryżu za udział w komunie 20.603 indywiduów. W lipcu 1873 r. 7 ekspedycyi zawiozło do Nowéj Kaledonii 3324 skazanych i 20 kobiet. Z powyższéj cyfry 34 było literatów, 104 kupców i przemysłowców 362 robotników około metali, 259 robotników około drzewa, 486 robotników około budowli, 221 robotników około ubrania, 221 rozmaitych urzędników, 108 robotników około ziemi, 1003 różnych rzemiosł, 100 służących, 174 żołnierzy dezerterów, 64 bez stanu, 107 nigdzie nie zapisanych. Na półwyspie Ducos znajduje się 732 skazanych, na wyspach Sosnowych 2134 i 371 w różnych miejscowościach kolonii.

Hiszpania. Król Alfons wsiadając 7 bm. w Marsylii na okręt, wręczył posłowi hiszpańskiemu przy rządzie francuzkim chorągiew, następne przytem powiedziawszy słowa: „Wręcz pan mojéj matce tę chorągiew, przedstawiającą dawną sławę Hiszpanii, którą spodziewam się przywrócić.

— Ojciec św. udzielił w odpowiedzi na powinszowanie przesłane mu przez królową Izabelę jéj i całéj jéj rodzinie błogosławieństwo apostolskie. W odnośnéj depeszy telegraficznéj oświadcza Ojciec św., że na wieść o tem, iż drogi jego syn chrzestny udaje się do Hiszpanii, udzielił mu błogosławieństwa i wzniósł modły do Boga, by

---

skich, zastępując wszędzie nieznaną jeszcze w lepszym gatunku farbę czerwoną, nadzwyczajnie poszukiwaną do farbowania sukien, safianów itp. Jakoż znaczna ilość owego w Polsce wyrabianego sukna, znaczna część onéj czerwieni, która jako obyczajowa oznaka szlachecka świeciła na karmazynowéj szlachcie polskiéj i zagranicznéj, zafarbowała się ruskim czerwcem.

I powinowacił się ten materyał farbierski innemi jeszcze względy z ówczesnem suknem polskiem. Jak obfite wyrabianie sukna głównie w obfitszym chowie owiec przyczynę miało a obfitszy chów owiec z ówczesną nieuprawnością szerokich obszarów ziemskich się łączył, tak też uprawie czerwca ruskiego dogadzał bardziéj dziewiczy stan ziemi, nie znającéj pługa i bruzd, oddanéj szerokiemi obszary swobodnemu krzewieniu się rośliny czerwonéj i gnieżdżącego się w niéj owadu czerwonego. Gdy tłumniejsza ludność zachodu dozwoliła przemysłowi fabrycznemu w niespodziewane urość rozmiary; gdy koszenila amerykańska okazała się farbowniejszą od czerwca; gdy wreszcie coraz więcéj pastwisk owczych w Polsce a pól czerwonych na Rusi zaczęło iść pod uprawę rólniczą — ubyło dawnych towarów w handlu i wraz z przewożoną przez Polskę niezmierną mnogością miedzi zniknęły sukna polskie w Nowogrodzie i Flandryi i zniknął czerwiec ruski we Włoszech.

Ku zachodowi mieli Krakowianie przed sobą wcale blizki targ zagraniczny. Otwierały się tam znamienite miasta handlowe, na Szlązku Wrocław, w Czechach Praga, w Rakuziech Wiedeń. Szły w tęż stronę z płodów krajowych teżsame po największéj części towary, co na północ, tj. miedź, ołów, sól, miód wosk łój, mydło, w szczególności woły, mięsiwa wędzone, futra, smoła itp. — Oprócz tego największa część przywożonych do Czarnego morza towarów wschodnich ciągnęła daléj ku zachodowi, na targowiska Niemiec i Włoch. Przywożono zaś ztamtąd broń, któréj wyrób w Polsce, jak różne głosy ówczesne uskarzają się, był zawsze niedostatecznym, odzież gotową, słód, korzenie, wino, śledzie itp. Wszakże o ile cały prąd dziejów parł głównie z zachodu ku wschodowi, o tyle i ten handel polsko-niemiecki ulegał powszechnemu parciu stósunkowi, płynąc wolniéj z Niemiec ku Polsce niż na odwrót, był w ręku cudzoziemców. Podczas gdy sami kupcy krakowscy posłuszni nadmienionemu prądowi uniwersalnemu, cisnęli się najgoręcéj ku wschodnim stronom, towary handlu zachodniego bywały przywożone do Polski przez kupców wiedeńskich, wrocławskich, czeskich i dalszych hanseatyckich.

Byłto zaś tak korzystny handel, że wszystkie uczestniczące w nim miasta starały się przywłaszczać go sobie wyłącznie. Osobliwie między Wrocławiem a Pragą z jednéj, Wiedniem zaś z drugiéj strony, toczyły się długie spory w téj mierze. Właśnie w latach przyjścia Jadwigi uzyskały sprzymierzone z sobą miasta Wrocław i Praga u czeskiego i niemieckiego króla Wacława wykluczenie kupców wiedeńskich od handlu z Polską. Jakoż zwłaszcza Wrocławianom szczęściło się na targach polskich, będących głównem źródłem ich bogactw. Zakupowane tam towary oryentalne szły przez ich ręce w dalekie strony zachodu, aż do Wenecyi. Zupełna zmiana stósunków wszystko dziś w innem przedstawia świetle; wówczas atoli, przed odkryciem Ameryki i i przylądku Dobréj Nadziei znaczna część bogactw obudwóch Indyi płynęła złotym strumieniem przez ziemie polskie. Jak Lwów tak i Kraków był znamienitem stanowiskiem handlu wschodniego.

W posiadaniu takich kanałów odbytu, wywożąc ku północy największą krajowych produktów ilość, jeżdżąc ku wschodowi po towary oryentalne, mając wreszcie od strony zachodu w kupiectwie południowo-niemieckiem, cisnącem się tłumnie do Krakowa, gotowych nabywców swego towaru różnostronnego, nie potrzebowali kupcy krakowscy sojuszów z handlowemi związkami zagranicznemi, jak np. z Hansą niemiecką. Lubo więc wspominano niekiedy na pochwałę Krakowa, iż należał do wielkiéj Hansy zachodniéj, nie można do téj jego sławy wielkiego przywiązywać znaczenia. We dwa lata po traktacie koszyckim dzieje się w aktach hanseatyckich pobieżna wzmianka o Pradze, Wrocławiu, Lignicy i Krakowie, w którychto miastach najwyższa zwierzchność hanseatycka zalecała kotlarzom i cynownikom używać w swoich wyrobach kruszczu czystego. — W trzydzieści lat po śmierci Jadwigi wymieniony jest Kraków w tychże aktach jako usuwający się stanowczo od wielkich obrad hanseatyckich. Oprócz tych dwóch napomknień nie znachodzą się ani za granicą ani w samym Krakowie dalsze w tym względzie ślady. Najwyższa władza krajowa była zapewne przeciwną podobnemu poddawaniu się miasta pod jakąkolwiek zwierzchność obcą. Jak w téj saméj myśli przeciętą została przcz Kazimierza droga do najwyższego trybunału Magdeburskiego, tak prawdopodobnie i związki z Hansą doznały pohamowania. Nie za granicą więc, nie w stósunkach ze stołecznemi miastami Hansy, na rynkach Lubeki, Bremy, Hamburga, szukało kupiectwo krakowskie pola popisów. Starczył temu sam Kraków a Hansa z Magdeburgiem zacierały się coraz obojętniéj w pamięci.

[Ciąg dalszy nastąpi.]

mu dopomógł przy ciężkiem zadaniu, jakie podjął na siebie.

Anglia. Strejk robotników w kopalniach południowéj Walii nie przybrał takich rozmiarów, jak się z początku zdawało i obecnie można go już uważać za skończony. Za to z innéj strony nowy zagraża strejk, donoszą bowiem z Sunderlandu, że wszyscy rzemieślnicy zatrudnieni w warsztatach budowli statków w Wear otrzymali uwiadomienie, iż od 1 lutego płace ich o 10 do 15 procent zostaną zniżone. Dotyczy to 7000 robotników.

Turcya. Transporta dział Kruppa trwają ciągle. Olbrzymich tych dział ma być 500 sztuk i kosztować będą blizko milion funtów szterlingów. Największe z nich przeznaczone są do ufortyfikowania Bosforu od strony morza Czarnego. Największe ze wszystkich, mające 14 cali średnicy, ofiarował Krupp w darze sułtanowi. Ma ono, jak mówią, kosztować 25,000 funtów szterlingów, Krupp otrzymał za to order Medżidie 2iéj klasy.

Z naszych stron.

* **Poznań,** 11 stycznia Dziś o godzinie 8 wieczorem odbędzie się Walne zebranie Towarzystwa przemysłowego tutejszego. Na porządku dziennym: wybór dyrekcyi i zmiana niektórych paragrafów ustaw.

* **Na Oświatę Ludową** odebraliśmy 2 tal. z tem nadmienieniem: „Składka od proboszczy na „Oświatę Ludową,“ bo przeczuwamy, że im więcéj osieroconych będzie gmin z księży narodowców, tem większa klęska spotka naszą narodowość w Księstwie, jeśli lud nie będzie się garnął do oświaty.“

† **Radzca Giersch** umarł tu w sobotę w wieku około 70 lat życia.

* **Zniesienie opłaty od mlewa** wywarło już wpływ na ceny mąki. I tak kosztuje centnar mąki pszennéj z młyna parowego Kratochwilla 5-6 tal., podczas kiedy cena jéj dawniejsza dochodziła do 6 tal. 10 sbr. i 7 tal. 10 sbr.; centnar mąki rżanéj 4 tal. 5 sbr. do 5 tal. 10 sbr., podczas kiedy w grudniu rb kosztował 4 tal. 15 sbr. do 5 tal. 20 sbr.

* **Rewizya.** Dnia 7 bm., jak donosi „Kuryer“, odbył komisarz obwodowy Bitter w towarzystwie żandarma i kilku urzędników policyi rewizyą u ks. biskupa Cybichowskiego w Gnieźnie dla odszukania pism odnoszących się do zarządu dyecezyi. Pomimo ścisłej rewizyi żądanych pism nie znaleziono, zabrano tylko dwa skrypta nie mające z rzeczoną kwestyą żadnego związku.

* **Samobójstwo.** W Inowrocławiu zastrzelił się 29 zm. żołnierz Viélwebe z obawy przed karą za nieposłuszeństwo przełożonemu.

* **W Rogalinku** znaleziono 4 bm. rządcę tamtejszego Fuhrmana bez duszy, powieszonego za pasek na szafie od pieniędzy. Czy zmarły sam sobie życie odebrał, niewiadomo.

* **Morderstwo.** Dnia 5 bm. zamordowano w lesie wsi Dębowiec pod Koźminem dozórcę leśnego Hantke. Znaleziono go z rozciętą czaszką zagrzebanego w śniegu. Porozumienie morderstwa ciąży na pewnym gospodarzu z Gałązek, znanym z kradzieży zwierzyny.

* **Banicya.** Ks. Zboromski, wikaryusz z Zakrzewa w Prusach Zachodnich, otrzymał zawezwanie w przeciągu 3 dni opuścić obwód rejencyi kwidzyńskiéj.

* **Nieszczęśliwe wydarzenie.** W dzień Nowego roku pękł kocieł w gorzelni w Sulnowie pod Świeciem, należącéj do landrata Gerlicha. Jeden z robotników na miejscu zabity, drugi tak był pokaleczony [illegible] rzony, że tego samego dnia umarł. [„Gaz. [illegible]]

* **Nowym regulaminem pocztowym** przy przesyłaniu przez pocztę druków zaszły co do cen następne zmiany: Porto aż do 50 gramów [1/10 funta] zamiast 4 wynosi teraz 3 fenygi. Przy posełkach aż do 250 gr. płaci się 10 fenygów; od 250 do 500 gr. [½ do 1 funt] 20 fen.; od 500 do 1000 gr. 30 fenygów.

* **Wedle okólnika** ministra spraw wewnętrznych z dnia 8 czerwca 1874 r. miały księgi stanu cywilnego wszędzie i bez wyjątku być prowadzone tylko w języku niemieckim a w okolicach, gdzie lud innym mówi językim, ustanowiony przy każdym urzędzie stanu cywilnego, którego przewodniczący nie mówi tym językim jakim w téj okolicy mówią, tłumacz, zaprzysiężony przez sąd najbliższy. Trudności jednak, napotykane przy wykonaniu tego rozporządzenia zniewoliły ministra spraw wewnętrzych, iż w porozumieniu z ministrem sprawiedliwości zezwolił, aby na tłumaczów przy urzędach stanu cywilnego brano i takie osoby, które nie posiadają kwalifikacyi tłumaczów sądowych, byleby znały dobrze potrzebny ów język. Tłumacze ci mogą w gminach wiejskich składać przysięgę urzędową w obec radzców ziemiańskich a w miejskich w obec burmistrzów.

Od Redakcyi.

Poniec, Raciborz, Zbąszyń. Zwloka była dla świąt. W święta się „Wiarus“ nie wydaje. Poczta tylko wtedy wszystkie egzemplarze dostarcza, jeśli abonent zapisze pismo do 28 przed końcem kwartału. Późniéj trzeba poczcie dopłacić 1 sbr. i wyraźnie nadmienić, że się żąda przesłania wszystkich egzemplarzy od początku kwartału wydanych.

Pod Złotniki. Kalendarz wysłaliśmy, ale adres był tak niewyraźny, że może nie dojdzie.

Submisye urzędowe.

Termin. Miesiąc.	Termin. Dzień	Przedmiot.	Urząd.	Biuro.
Styczeń	16	200 łóżek żelaznych dla zakładu obłąkanych w Owińskach.	Tutejsza rejencya.	W gmachu rejencyjcyjnym, w biurze radzcy p. Koch.
„	22	90 metrów kub. kamieni i 75 tysięcy cegieł do dworca w Białośliwiu	Król. inspekcya VII. kolei.	W Bydgoszczy.
„	27	Roboty mularskie ciesielskie i dekarskie i dostawa materyałów ciesielskich i dekarskich do budowli szopy przy dworcu kolei w Bydgoszczy.	„	„

Ceny targowe.

Płody surowe.	Poznań Kilo.	Poznań marki	Poznań fenygi	Bydgoszcz Kilo.	Bydgoszcz marek.	Wrocław. za 100 kilogr. marek.	Berlin Kilo.	Berlin marek:	Gdańsk za 1000 kilo marek.
Pszenica	50	9	50	za 1000	174-192	20—10	za 1000	165—210	198
Żyto	50	8	20		144-156	16—50		153—171	155
Jęczmień	50	8	70		162-171	17—20		150—192	— —
Owies	50	9	—		168-180	17—80		162—194	— —
Groch wrący	45	—	—		— —	21—50		195—234	— —
Rzepik	50	—	—		228-233	24—75		— —	— —
Kartofle	50	—	—		— —	— —		— —	— —

Okowita. Kwiecień. Po 100 litrów bez beczki: Poznań 53. Wrocław 53 7 Bydgoszcz 53 Berlin 28.25.

Mąka w Berlinie: Pszenna nr. 0 28.25—27 mk., nr. 0 i 1, 25.25—24.50. Rżana 0 25.25—24.50 nr. 0 i 1, 23—22.25 marek.

Olej lniany w Berlinie 60

Poznańskie listy zast. 94
Poznańskie listy rentowe 97¼
Dyskonto bankowe 6%

Kilo czyli kilogram znaczy dawne dwa funty

Nakładem i drukiem J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Łebiński) w Poznaniu.